

11 maja. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

*(Dz 12,24-13,5a) * Słowo Pańskie rozszerzało się i rosło. Barnaba i Szaweł, wypełniwszy swoje zadania, powrócili z Jerozolimy zabierając ze sobą Jana, zwanego Markiem. W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł. Gdy odprawiali publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: „Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem”. Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr. Gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich.

(Dz 12,24-13,5a)

Słowo Pańskie rozszerzało się i rosło. Barnaba i Szaweł, wypełniwszy swoje zadania, powrócili z Jerozolimy zabierając ze sobą Jana, zwanego Markiem. W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł. Gdy odprawiali publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: „Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem”. Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr. Gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich.

(Ps 67,2-6.8)

REFREN: Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże

Niech Bóg się zmiłuje nad nami i nam błogosławi,
niech nam ukaże pogodne oblicze.

Aby na ziemi znano Jego drogę,
Jego zbawienie wśród wszystkich narodów.

Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy,
niech wszystkie narody oddają Ci chwałę.

Niech się narody cieszą i weselą,
że rządzisz ludami sprawiedliwie
i kierujesz narodami na ziemi.

Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy,
niech wszystkie narody oddają Ci chwałę.

Niech nam Bóg błogosławi,
niech się Go boją wszystkie krańce ziemi.

(J 8,12b)

Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

(J 12,44-50)

Jezus tak wołał: „Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie

wierzy, nie pozostawał w ciemności. A jeżeli ktoś posłyszy słowa moje, ale ich nie zachowa, to Ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale by świat zbawić. Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział”.

Komentarz:

Bezpośrednio po słowach dzisiejszej Ewangelii zaczyna się opis Ostatniej Wieczerzy. Dwa albo trzy dni po wypowiedzeniu tych słów Pan Jezus będzie już ukrzyżowany. Teraz po raz ostatni zwraca uwagę swoim słuchaczom na to, że zarówno przyjęcie Go, jak i odrzucenie jest sprawą najwyższej doniosłości. W swojej tonacji dzisiejsza Ewangelia przypomina przemówienie Jozuego, który przed swoją śmiercią wezwał lud do jasnego opowiedzenia się, czy chcą służyć Bogu prawdziwemu, czy bożkom.

Dwie wielkie prawdy mówi nam dzisiaj Pan Jezus. Po pierwsze, „kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał”. Dopiero w Jezusie Chrystusie możemy poznać czystą prawdę o Bogu i skorygować różne wypaczenia, jakie znalazły się w różnych naszych wyobrażeniach na temat Boga.

Jezus Chrystus był cały przezroczysty – widzialna w Nim była w pełni Jego nauka oraz prawdziwe oblicze Jego Ojca, które objawił swoim życiem. Ojciec Przedwieczny jest właśnie taki, jak Jezus Chrystus: jest wszechmocnym Stwórcą nieba i ziemi, a zarazem Jego wszechmoc przejawia się przede wszystkim w miłości; jest przeciwnikiem ludzkiego grzechu, a zarazem pełen czułej miłości do najgorszego nawet celnika i najbardziej pogardzanej jawno grzesznicy. Patrząc na Jezusa Chrystusa, możemy wreszcie zrozumieć, że w swojej miłości do nas Bóg jest absolutnie bezinteresowny, a jeśli czasem żąda od nas rzeczy trudnych, to dlatego, że naprawdę zależy Mu na naszym dobru.

Naprawdę warto pamiętać o tym podstawowym kryterium prawdy o Bogu: im uważniej, z im większą miłością będziemy się wpatrywać w Jezusa Chrystusa, tym więcej będziemy wiedzieli, kim jest Bóg i że jest On miłością.

Ale również tego, kim jest człowiek, możemy się ostatecznie dowiedzieć dopiero w Jezusie Chrystusie. „Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” – mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Dopiero dzięki Chrystusowi dowiedzieliśmy się, że dla Boga jesteśmy tak bardzo ważni i tak przez Niego kochani, że aby nas uratować, dał nam własnego Syna. I dopiero dzięki Chrystusowi dowiedzieliśmy się, że sens naszego człowieczeństwa zrealizuje się ostatecznie dopiero w życiu wiecznym i że nieszczęsny to człowiek, choćby nawet cały świat zyskał, który zagubi się duchowo. Zamknie się na słowo zbawienia i nie osiągnie życia wiecznego. Bardzo przejmujące są słowa dzisiejszej Ewangelii, że nie rozpoznając Chrystusa jako światła i nie wierząc w Niego, człowiek pozostaje w ciemności.

O. Jacek Salij OP